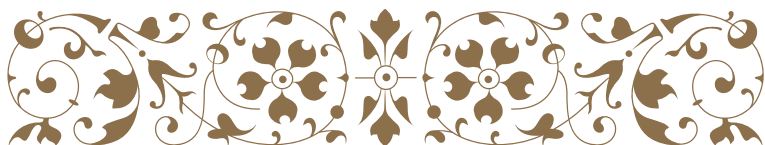
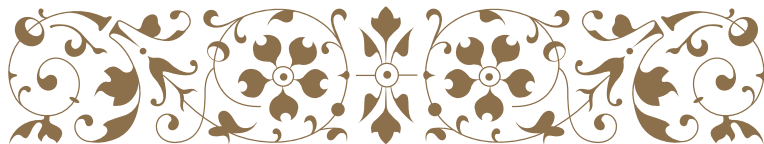


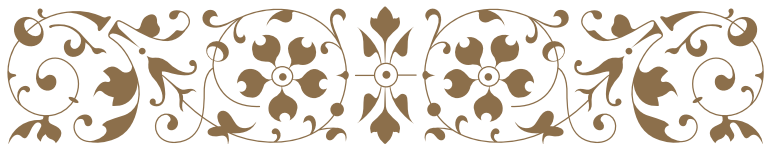
CUD
DO
KANONI-
ZACJI





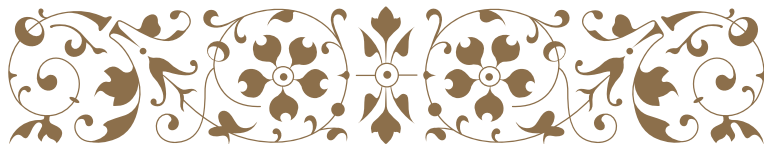
*9 czerwca 1997 r. – św. Jan Paweł II zatopiony w modlitwie
przy relikwiach św. Jana z Dukli
w Dukielskim Sanktuarium*





Anna Maksymiak, mieszkanka niewielkiej wsi w okolicach Brzozowa, jako 16-letnia dziewczyna przeszła tyfus i zapalenie płuc. W 1927 roku miała 52 lata i mieszkała we Lwowie. Wtedy właśnie po raz pierwszy doznała ataku wyrostka robaczkowego. Powtarzające się ataki męczyły ją przez 3 lata. Dopiero wtedy – podczas najbardziej bolesnego ataku – skierowano ją do szpitala i usunięto wyrostek. Niestety, po operacji pojawiły się komplikacje: skrzep w nodze i zapalenie stawów. Z powodu braku miejsca w szpitalu kobietę odesłano do domu. Przez rok nie wstawała z łóżka. Bardzo cierpiała, przede wszystkim na nogi, które opuchły i posiniały. Zaczęła tracić w nich czucie, doznawała również silnych ataków serca, woreczka żółciowego i nerek. Bardzo często bolała ją również głowa. Lekarze nie byli w stanie jej pomóc, a z powodu złego stanu zdrowia nie mogli także usunąć kamieni z jej nerek. Kiedy stan zdrowia Anny nieco się poprawił, próbowała wstawać z łóżka i chodzić, ale nie była w stanie poruszać się samodzielnie. Kilka razy transportowano ją na noszach do lwowskiego kościoła św. Marii Magdaleny na nabożeństwo dla chorych, parokrotnie z pomocą sąsiadów udawała się do świątyni pw. św. Łazarza. Stan chorej przez 12 lat nie uległ jednak poprawie. Lekarstwa nie pomagały i kobieta ostatecznie przestała je zażywać. 11 września 1941 roku w kościele św. Marii Magdaleny odbywało się triduum z okazji poświęcenia i umieszczenia w ołtarzu obrazu św. Jana z Dukli. Anna Maksymiak dostała wtedy od swojej znajomej książeczkę z nowenną do tegoż Świętego i poddając się jej naleganiom zaczęła prosić go o uzdrowienie. Obiecała, że jeśli dozna tej łaski, pójdzie na grób Świętego i osobiście mu podziękuje. Jakież było jej zdziwienie, kiedy w ostatnim dniu nowenny z jej nogami zaczęło dziać się coś dziwnego – w nocy poczuła silne bóle we wszystkich stawach, a następnego dnia, po pełnej cierpieniu nocy – w wigilię rocznicy śmierci św. Jana z Dukli – była już zupełnie zdrowa. Mogła nie tylko chodzić, ale też skakać, robić przysiady, itd. Dla wszystkich,





k którzy dobrze ją znali, był to ewidentny cud. Anna spełniła swoją obietnicę – 2 dni po uzdrowieniu udała się do grobu św. Jana znajdującego się w kościele Bernardynów i klęcząc przez całą Mszę Świętą na zimnej kamiennej posadzce – podziękowała mu za uzdrowienie. Nie miała najmniejszych wątpliwości, że właśnie jemu to zawdzięcza. W 1948 roku wszczęto proces kanonizacyjny zakonnika. Wtedy też cud uzdrowienia nóg został dogłębnie zbadany i na jego podstawie papież Jan Paweł II mógł ogłosić błogosławionego wówczas Jana z Dukli świętym.

